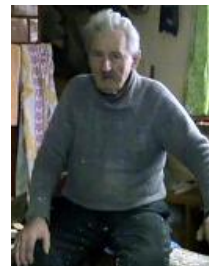


ANTONI FRĄCZEK

ur. 1924; Bukowa



Miejsce i czas wydarzeń	Bukowa, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Projekt "Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność", Bukowa, łyżkarstwo, historia ojca, rzemiosło, materiał na łyżki

Fachu nauczył mnie ojciec

Nazywam się Antoni Frączek, urodziłem się w dwudziestym czwartym roku, we wsi Bukowa. Fachu nauczył mnie ojciec. Mój ojciec zajmował się wieloma różnymi rzeczami. Ile miał tych fachów? Żeby tak nie skłamać; był szewcem, buty robił od nowa i mieszkania z węglów robił. Wszystko umiał zrobić. Po wojnie chodził do Goraja, Łady i do Malinia. A łyżki to okropnie schodziły w tych czasach, z zagranicy czy skądś indziej. Można je było zrobić, przeważnie robiło się to na kopy, po sześćdziesiąt sztuk. Ojciec brał kopę, czy ile zrobił, w torbę lub w płachtę na plecy – bo nie było plecaków – i sprzedawał, do Janowa Lubelskiego.

Najporęczniej było do Biłgoraja. Zawoziło się do Biłgoraja, do takich kramarzy i oni brali te łyżki. Obejrzeni te łyżki i [jak] widzieli, że ładna, to od razu płacili. Tutaj co drugie mieszkanie to prawie robili, w Bukowej. Dawaliśmy, kto ile tych łyżek zrobił. [Robiliśmy zimą], bo na wiosnę to już nie było czasu, trzeba było w polu robić. Na wiosnę trzeba było bronować, odwracać, a to, a tamto. Latem były te ziemniaki, to wożenie gnoju, bez przerwy. Trzeba było sobie tego drzewa jesienią gdzieś poszukać, bo u nas to nie było, trzeba było jechać za Szeligę, po olchę, od gospodarzy kupić. Brat mój robił [łuby]. Ja znałem się na tym drzewie, jakie na łuby, na kosze. Popatrzyłem na sztukę, jak ona wygląda i po korze wiedziałem, czy ona będzie dobra czy nie będzie.

To jest [wykonane] z drzewa brzoźowego. Olcha też może być, ale nie za bardzo. Połysk nie zbył się wcale, po ściernym papierze nie byłoby takiego połysku. Drzewo musi być suche do wyrobu. Tam w Lublinie to okropnie kupują, bo nie ma teraz już, że ręczna robota. Maszynowa robota, trzonek jest toczony, taki drążeczek. Jak tam pojedę do Lublina, to tam przeważnie dzieci takie średnie okropnie wykupują. Czasem wezmę do skansenu, ale tam nie chcą za bardzo brać. Tylko wycieczki. I przyjezdni wezmą.

Data i miejsce nagrania	2012-02-23, Bukowa
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Arkadiusz Grochot, Katarzyna Kuć-Czajkowska
Redakcja	Michał Krzyżanowski, Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"